

Nr. 193

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 16 lipca 1926 r.

Trzeba wieść pozyskać,

Aby mieć głosy na wybory

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“)

WARSZAWA, 15 lipca.

W KOLACH RZĄDOWYCH ZAPOWIEDZIANO CAŁY SZEREG ZARZĄDZEŃ, KTÓRE MAJĄ CELU POZYSKANIE WŚI. PIERWSZYM Z TYCH ZARZĄDZEŃ MA BYĆ UDZIELENIE SPECJALNYCH ZEZWOLEŃ NA WYWÓZ ZAGRANICĘ PRODUKTÓW ROLNYCH, ABY UMOŻLIWIĆ ROLNIKOM SPRZEDAŻ BEZPOŚREDNIĄ, BEZ UCIEKANIA SIĘ DO POŚREDNICTWA, A ZATEM I WIĘKSZE ZYSKI.

DRUGIE ZARZĄDZENIE WYRAŻA SIĘ W ODWYŻSZENIU KREDYTÓW DLA ROLNICTWA. W ZWIĄZKU Z TEM BANK POLSKI ASYGNUJE W RB. 9 MILJONÓW ZŁOTYCH Z TYTUŁU POYCZEK NA SZTUCZNY NAWÓZ.

POMYŚLNA SPRZEDAŻ TEGOROCZNYCH WYBORÓW I OSIĄGNIĘCIE WIĘKSZYCH ZYSKÓW

ZE WZGLĘDU NA DOBRY URODZAJ I BRAK POŚREDNICTWA PRZY SPRZEDAŻY ZAGRANICĄ

Biada zwyciężonym!

Ostatnia kula przeznaczona jest dla siebie samego.

Kompanja przyboczna rozformowana, kompanja przyboczna uformowana

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“)

WARSZAWA, 15 lipca.

JAK WIADOMO, KOMPANJA PRYBOCZNA B. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ ZOSTAŁA ROZFORMOWANA RZEKOMO ZE WZGLĘDÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH — I WŁĄCZONA DO 36

— ZDANIEM SFER RZĄDOWYCH — USPOSOBI CHŁOPÓW PRZYCHYLNIE DLA OBECNEGO RZĄDU, CO WYRAZIĆ SIĘ MUSI ODPOWIEDNIO PRZY WYBORACH.

ODNOŚNIE WYBORÓW RZĄD ZAMIERZA, NA WYPADEK, GDYBY NASTROJE BYŁY DLANAPRAWDĘ PRZYCHYLNIE, PRZYSPIESZYĆ ICH TERMIN.

P. P., DO TEGO WŁAŚNIE PUŁKU, KTÓRY PIERWSZY STANAŁ PO STRONIE REWOLUCJI MAJOWEJ.

W ZWIĄZKU Z TEM — JAK BYŁO DO PRZEWIDZENIA — SYTUACJA DLA B. KOMPANII PRYBOCZNEJ STAŁA SIĘ W OBECNEM OTOCZENIU NIEZNOŚNĄ, CO ZNAJDUJE JUŻ SWÓJ WYRAZ W SAMOBÓJSTWACH, POPEŁNIANYCH PRZEZ SZEREGOWYCH. JAK DOTYCHCZAS — POPEŁNILI SAMOBÓJSTWO ZYGMUNT JACKOWSKI, ST. SZEREGOWIEC I SMULKA JÓZEF, SZEREGOWIEC.

JAK JUŻ ZAZNACZYLIŚMY, ROZFORMOWANIE KOMPANII PRYBOCZNEJ B. PREZYDENTA I WCIELENIE JEJ DO 36 P. P. NASTĄPIŁO ZE WZGLĘDÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

JAK WYGLĄDA DBAŁOŚĆ O „WZGLĘDY OSZCZĘDNOŚCIOWE“ POWIE WYRAŹNIE FAKT, IŻ Z KADRY 36 P. P. WYDZIELONO ODDZIAŁ PRETORJANÓW MAR. PIŁSUDSKIEGO W SILE DWUSTU LUDZI, W TEM SZESCIU OFICERÓW I Z ODDZIAŁU TEGO UTWORZONO PRYBOCZNĄ STRAŻ, PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Przesunięcia na szachownicy wojskowej.

Nowi dowódcy pułków.

Oslawiony pułk. B. Wieniawa Długoszewski dowódcą I pułku szwoleżerów.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“)

Warszawa 16 lipca.

Podpisane zostały rozkazy dotyczące zmian na stanowiskach dowódców, które ukażą się w najbliższym dzienniku personalnym. Dotychczasowy dowódca I p. szwoleżerów pułk. Głogowski obejmuje XIII brygadę jazdy w Ostrołęce. Dotychczasowy dowódca I brygady pułk. Strzeмиński przechodzi na stanowisko dowódcy I brygady w Warszawie, oświadczone przez pułk. Szt. Gen. Zahorskiego,

który został Szefem gabinetu wojskowego Prezydenta Rzplitej.

Dowódcą I p. szwoleżerów mianowany został pułk. Szt. Gen. Bolesław Wieniawa-Długoszewski, będący dotychczas w dyspozycji ministra Piłsudskiego.

Dowódcą I Dyonu Artylerji Konnej na miejsce pułk. Susznackiego, został pułk. Szt. Gen. Antoni Trzaska — Durski, b. attache wojskowy w Pradze.

Machiavelowska taktyka lewicy.

Jak głosować przeciw wnioskowi rządowemu, żeby wnioski otrzymały większość

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“)

Warszawa 15 lipca.

W dniu dzisiejszym odbyła się narada kilku klubów lewicy.

PPS. uchwaliła głosować stanowczo przeciw wnioskowi rządowemu. Jednakowoż,

aby znaleźć furtkę wyjścia dla siebie, PPS. nie chce bowiem aby wnioski te zostały utracone, stronnictwo to zamierza urządzić się w ten sposób, aby głosy jego na szali opozycji nie zaważyły (co wyrazić się może jedynie

Kino Dom Ludowy.

D z i ś.

D z i ś.

„Jej ostatni taniec“

... piętny dramat w 8 akt, 5943

Nad program.

Nad program.

Charlie Chaplin w arcyzabawnej farsie

Cena miejsc na wszystkie przedstawienia i we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

przez opuszczenie sali posiedzeń w toku głosowania — bez oddania głosów wogóle).

Lewica liczy na to, iż rząd przez otrzymanie pełnomocnictw pójdzie dalej po linii „polityki konspiracyjnej dyktatury“, co osłabi mocno wpływ prawicy, a zatem wzmocni wpływ lewicy, co przy wyborach może mieć poważne znaczenie.

Wychodźcy polscy we Francji. Braki w Konwencji francusko - polskiej.

Stan szkolnictwa polskiego.

Paryż 15 lipca (pat)

Wróciła do Paryża wycieczka do osad polskich departamentu Pas de Calais — członków grupy parlamentarniej francusko-polskiej, stanowiących komisję do spraw polskiego wychodźstwa robotniczego do Francji.

Na dworcu w Lens wycieczkę powitali przedstawiciele miejscowych francuskich organizacji syndykalistycznych i liczne delegacje robotników polskich. W gmachu syndykalnym odbyło się z udziałem delegatów polskich pierwsze zebranie. W imieniu Polaków przemówił górnik Józef Knera, wskazując braki w funkcjonowaniu w stosunku do Polaków, kas chorych oraz kas emerytalnych i skarżąc się, że płace, pobierane przez Polaków, są mniejsze od otrzymywanych przez Francuzów, przytem wskazywał konieczność dopełnienia w tym względzie konwencji francusko — polskiej. W długim przemówieniu poseł Maes, prezes federacji syndykatów departamentu Pas de Calais dał obszerny wyjaśnienia w poruszonych przez Józefa Knera kwestiach. Zaznaczył on, że jeżeli są jeszcze pewne braki w konwencji francusko — polskiej, to jednak Polacy nie powinni zapominać, że znajdują się w sytuacji uprzywilejowanej w porównaniu z innymi cudzoziemcami, których rządy, jak np. węgierski, nie czynią dla nich nawet w części tych starań, jakie poczynił już dotychczas rząd polski.

Wycieczka udała się następnie do miasteczka Barlin, gdzie zebrali się wszyscy prezesi polskich oddziałów francuskiej jeneralnej federacji pracy całego departamentu z którymi członkowie wycieczki odbyli dłuższą naradę.

Z Barlin wycieczka udała się do Bruay les Mines, gdzie nastąpiło zwiedzenie mieszkań robotników polskich, przyczem wysłuchano ich dezyderatów w kwestji mieszkaniowej. Potem miejscowy mer, poseł socjalistyczny

Henri Cadoł urządził wspólne posiedzenie z delegatami polskimi, poświęcone kwestji szkolnictwa. Wzięli udział w dyskusji człon

kowie wycieczki. Posłanka Praussowa wystąpiła w obronie szkoły polskiej.

Nazajutrz posłowie francuscy zwiedzili szkoły polskie w miejscowości Lievin, gdzie, w odpowiedzi na liczne zapytania zadawane chłopcom i dziewczętom Polakom, przekonali się o postępach, czynionych przez szkołę polską w języku francuskim, czem bynajmniej nie przeszkadza nauka języka polskiego.

Ognisko niepokojów na Balkanach.

Jugosławia przeciw Bułgarji.

Echa zamordowania Hadzi Popowicza.

Białogród 15 lipca (pat)

„Prawda“ donosi, że rząd jugosłowiański zamierza przedsięwziąć w Sofji kroki dyplomatyczne z powodu zamordowania dziennikarza serbskiego Hadzi Popowicza. Popowicz był zamordowany przez członków tajnego Związku, znajdującego się pod kierownictwem komitetu bułgarsko-macedońskiego.

W związku z tą informacją urzędowy

organ rządowy Samouprawa pisze: Bułgarja jest niebezpiecznym ogniskiem niepokojów na Balkanach. Rząd jugosłowiański nie może pozostawić życia swych obywateli na pastwę zbrodniczych organizacji Bułgarji. Postanowienie rządu jugosłowiańskiego co do obrony interesów swych obywateli jest niezłomne, pomimo względów na dążenia Europejskiej do utrzymania pokoju.

„Krzywdą“ wyrządzona Niemcom

„Prusy są awangardą niemiecką na Wschodzie“

Antypolskie wystąpienie niemieckiego min. spraw wewn.

Paryż 15 lipca (pat)

Bawiący tu niemiecki minister spraw wewnętrznych Kuehl wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że wskutek rozdarcia gospodarczego i politycznego Prus wschodnich, zadano państwu niemieckiemu ciężkie rany.

Niechaj nikt nie sądzi — mówił minister — że zrezygnujemy z Prus wschodnich. Przeciwnie, zarówno Rzesza, jak i państwo

pruskie, będą zmierzały wszystkimi siłami do tego, aby Prusy wschodnie pod względem kulturalnym, gospodarczym i narodowościowym, pozostały tem, czem były od wielu setek lat. Jeżeli w polskim memorandum uważano Prusy za kolonię niemiecką, która weszła się w łono obcego jej świata słowiańskiego i litewskiego — to odpowiemy na to: „Prusy wschodnie są tylko awangardą niemiecką na wschodzie, i taką muszą pozostać.“

Zrzeszenie narodów.

Liga w Lidze.

Jeszcze jedna próba dla zapewnienia wiecznego pokoju.

Paryż, 15 7. (pat)

Wczoraj odbyło się tu zebranie przedstawicieli środowisk politycznych francuskich, angielskich, niemieckich, polskich, czechosłowackich i holenderskich, w celu stworzenia w imię Ligi Narodów ściślejszego zrzeszenia którego zadaniem byłoby dążenie do zapewnienia zgody między narodami europejskimi. Obecni byli m. in. Painleve, Emile Borel, Honorat, Barthelemy, Poncet, Lichtenberger, Heile, Rudolf Wissel. Polskę reprezentowali pp. Thugutt i Kamieniecki. Nowopowstałe zrzeszenie będzie miało na celu dopełnić pojednaw.

cze usiłowania odpowiednich rządów, i oddziaływać na same narody rozbudzać w nich poczucie ich solidarności.

Konferencja paryska postanowiła wybrać komitet organizacyjny, mający zwołać na koniec sierpnia w Genewie nową konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich narodów, które do nowego zrzeszenia przystąpią. Na konferencji tej mają być opracowane: statut zrzeszenia oraz tekst wezwania do narodów europejskich. Na sekretarza komitetu wybrano Alfreda Nossiga.

Publiczna egzekucja.

Pół dnia na szubienicy Wisiały trupy w Smyrnie.

Paryż, 15 7. (pat)

Z Konstantynopola donoszą, iż egzekucja 13-tu oskarżonych o zamach na Kemala Paszę odbyła się w Smyrnie w tem miejscu, gdzie sprzyśnięci założyli organizację spiskową. Egzekucja

odbyła się publicznie przez powieszenie. W roli kata występował cygan.

Oskarżeni umierali spokojnie. Ciała ich pozostawiano pół dnia na szubienicach, poczem były dane rodzinom.

13 LOTERJA PANSTWOWA.

IV klasa — 2 dzień.

Większe wygrane.

600 zł. nary: 15306, 21253.

500 zł. nary: 3076, 4920, 11622, 22797.

51915, 54610, 61897.

400 zł. nary: 13371, 20632, 26153, 36121.

46062, 51565, 53542, 60252, 60266, 60333, 62113.

300 zł. nary: 477, 2609, 4202, 8060, 10821.

12831, 14373, 15292, 17047, 17925, 18692,

21459, 21712, 23800, 24032; 24654; 26680, 27021

29691, 34814, 35895, 41778, 43962, 44030, 44076

47091, 48306, 50260, 52002; 55863; 57882 58767,

63693, 64282, 65186.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od poniedziałku dnia 12 lipca r. b.

Dla do- Pat i Patachon Dla do-
rosłych

w 10 akt. komedji p. t. „Andrusy z Prateru“

Dla młd Europei mówi o tem... Dla młd
dzieży dzieży

12 aktów p. t. Podróż naokoło świata.

Warszawa i Kraj.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)
WARSZAWA, 15 lipca.

Gen. Kukiel dowódcą Podchorążówki.

„Rzeczpospolita” informuje że w kołach zbliżonych do dzisiejszego Belwederu omawiany jest żywo ewentualny powrót na stanowisko komendanta szkoły podchorążych, gen. Kukieła.

Miałoby to świadczyć o przekreśleniu osobistych animozji i być niejako widocznym znakiem, iż cele użyteczności są wyżej ponad względy polityczne stawiane.

To jeszcze nie satysfakcja

W Sejmie utrzymuje się pogłoska, jakoby wojskowe władze sądowe zaproponowały gen. Malczewskiemu opuszczenie więzienia.

Według tej samej pogłoski gen. Malczewski miał odmówić, uważając, że w ten sposób nie otrzymałby pełnej satysfakcji za bezpodstawne uwięzienie go.

Niedyskretna Rada Wojenna.

Według informacji z kół dyplomatycznych, poruszone one zostały faktem informowania szerokiej opinii publicznej o wynikach narad Ścisłej Rady Wojennej, wówczas, kiedy posiedzenie i temat obrad Ścisłej Rady Wojennej winny być zachowane w jak największej tajemnicy.

Jaskrawym przykładem tego są doniesienia dzisiejszego „Przeglądu Wieczornego”, które zatytułować należałoby „Przygotowaniem opinii publicznej do marszu na Kowno”.

Przewodniczącym Rady Wojennej, jak wiadomo, jest marsz. Piłsudski.

Red. Steed u Prezydenta Rzplitej.

Jutro w godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmie na audjencji światowej sławy publicystę angielskiego, red. W. Steeda, bawiącego w Polsce.

Podczas wizyty obecny będzie minister spraw zagranicznych, p. Zaleski.

Dla próby.

W kołach lewicy postanowiono przyspieszyć uchwalenie ustaw samorządowych i wyborów do ciał samorządowych, aby mieć niejako próbkę wyników wyborów.

Stronictwa lewicowe przypuszczają, że obecna sytuacja jest dla nich korzystną i gdyby wybory do ciał samorządowych dały wyniki dodatnie, stronictwa te — ich zdaniem — mogłyby być pewne, iż wybory do ciał ustawodawczych również wypadną pomyślnie.

Komuniści demonstrują.

W związku z awanturami komunistów, wywołanymi podczas rozpraw sądowych w Warszawskim Sądzie Okręgowym, dziś około godz. 12-ej poczęły nadciągać przed gmach więzienia przy ul. Dzielnej grupy młodzieży komunistycznej, które usiłowały wywołać tam demonstrację.

Zawiadomiona o skupianiu się komunistów władze bezpieczeństwa zarządziły wysłać na miejsce oddziałów policyjnych, które

Z komisji sejmowych. Ordynacja wyborcza do gmin wiejskich.

Przyjęto system proporcjonalny.

Warszawa, 15 7. (pat)

Sejmowa Komisja Administracyjna w ciągu dnia dzisiejszego kontynuowała drugie czytanie ordynacji wyborczej do gmin wiejskich.

Przyjęto zasadę, że wybory mają się odbywać systemem proporcjonalnym z wyjątkiem

gmin, liczących do 500 mieszkańców. Gminy mają być podzielone na okręgi wyborcze. Okręgi te będą wprowadzone jedynie w gminach ponad 4 tysiące mieszkańców.

Dalszy ciąg posiedzenia komisji administracyjnej w piątek, o godzinie 9-ej.

Bank Dolarowy.

Powstanie w Warszawie przy Banku Polskim

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)

Warszawa, 15 7. (pat)

Rada Banku Polskiego na ostatnim swym posiedzeniu rozpatrywała i zaakceptowała projekt powołania do życia Banku Dolarowego w Warszawie, opracowany przez wiceprezesa Banku Polskiego, dr. F. Młynarskiego.

Koncepcja Banku Dolarowego opiera się na wzorze niemieckim — Gold Disconto Bank przy Banku Rzeszy.

Zadaniem tego Banku, którego kapitał zakładowy zostanie określony w dolarach, będzie przy-

mowanie wkładów w dolarach i wypłacanie ich w tejże walucie. Część depozytów i kapitał zakładowy Banku byłyby użyte do finansowania eksportu ze szczególnym uwzględnieniem eksportu drzewa.

Bank Dolarowy byłby odrębną jednostką prawną niezależną od Rządu. Kapitał zakładowy będzie określony w chwili realizacji tej instytucji. Odbiorcą większości kapitału zakładowego pokryje Bank Polski.

Carewicz Aleksy przebywa w Polsce.

Takie fantastyczne pogłoski rozsiewa prasa rosyjska

Warszawa, 15 lipca. (tel. wł.)

Prasa rosyjska podaje znowu fantastyczną wiadomość o rzekomym pobycie byłego następcy tronu rosyjskiego Aleksiego w jednym z polskich pałaców hrabiowskich w okolicach Grudziądza. Fantastyczna pogłoska podaje, jakoby Aleksy uratowany od śmierci przez wiernych mu Kozaków

przebywał przez pewien czas w Strzałkowie w obzie jeńców, poczem zaś nawrócony rzekomo przez jakiegoś jezuitę z Krakowa wyjechał na Pomorze. Wiadomość powyższa jest albo sensacją kanikulu albo też jest jedną z machinacji sowieckich usiłujących dla pewnych tajemniczych celów coraz gdzieindziej znajdować dzieci byłego cara.

re zapobiegły wszelkim dalszym zakusom demonstrantów.

Podwyżki na kolejach.

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów zamierza wraz z podwyżką taryfy towarowej wprowadzić również podwyżkę taryfy osobowej.

Taryfa celna podwyższoną być ma o 100 procent.

Królewska para Kinematograficzna W Warszawie.

Dyrektor domu filmowego „Estefilm”, otrzymał wczoraj depezę z Paryża, zapowiadającą przyjazd do Polski pioniera przemysłu filmowego, dyrektora amerykańskiej spółki „United artists”, p. Smitha i dwojga najpopularniejszych artystów filmowych, małżonków Douglasa Fairbanka i Mary Pickford.

Znakomitości amerykańskie przybywają z Paryża do Warszawy w sobotę, przejeżdżając do Moskwy.

Artyści odbywają podróż własnym wagonem salonowym.

Propaganda zbożem.

Ze Zdobunowa donoszą, o nadejściu transportu zboża sowieckiego dla eksportu ry „Wniesztorgu” w Polsce.

Ponieważ stwierdzono, iż zboże to w zasadzie skierowane jest dla celów propagandy na Kresach, władze polskie aresztowały je.

W obce ręce.

W Poznaniu wywołało wielkie poruszenie że w ostatnich dniach przeszedł poważny bardzo portfel akcji Fabryki Przetworów Ziemniaczanych „Lubań” w ręce konsorcjum zagranicznego, o silnych wpływach żydowskich, wskutek czego charakter krajowy fabryki tej jest bardzo zagrożony.

Wedle wiarygodnych informacji sprzedaży akcji konsorcjum angielskiemu dokonał jeden z wybitnych właścicieli ziemskich p. L., który nie mogąc podobno zrealizować swego portfela w kołach poznańskich sprzedał go w ręce angielskiego konsorcjum. Sprawą tą ma się zająć w czasie najbliższym Związek Ziemian Wielkopolskich.

Jeszcze jedna jacejka.

Policja we Lwowie wpadła na trop jacejki komunistycznej, która dokonywała akcji podżegającej na terenie Lwowa. Wykryto tajną drukarnię odezw i ulotek w mieszkaniu szewca, niejakiego Kulika. W związku z tem aresztowano niejakiego Risenbauera, Tiseglera i Wołowca.

Sprostowanie.

We wczorajszych wiadomościach telefonicznych wskutek fałszywego przejęcia telefonogramu z Warszawy ukazała się wiadomość o przekształceniu „Kurjera Porannego” na „Głos Prawdy”.

Wiadomość ta jest nieprawdziwa, a jedynie winna była brzmieć, że w dniu dzisiejszym ukazał się pierwszy numer dziennika „Głosu Prawdy” przekształconego z tygodnika o tym samym tytule.

Niemieckie sieci.

Gdzie i kogo Niemcy łowią.

Łódź, 15 lipca 1926 r.

Zaciągają je Niemcy, gdzie się da.

Na polskich wodach zamacanych przez kryzys majowy złowili, jak wiadomo, nasze uposledzenie w Radzie Ligi Narodów... Na reńskich wodach zachodnich liczyli ostatnio bardzo na francuskie przesilenie finansowe i nowego min. skarbu p. Caillaux.

Za pomocą prasowych „balonów próbnych” sondowali grunt dla przyjazdu do Państwa prezesa Reichsbanku, p. Schachta, w charakterze lekarza chorego francuskiego franka. Mógłby p. Prezes ewentualnie zaofiarować miksturę uzdrawiającą w postaci pożyczki niemieckiej dla Francji w wysokości czterech miliardów marek. Na to już pozwoliliby Niemcom ich obecny stan doraźnego przesytu kredytami amerykańskimi. Przebąkiwali przylem o politycznym procesie w postaci skrótu terminów okupacyjnych Nadrenji. Wreszcie nie zapomnieli i o górskich krajach południowych.

Dopatrują się i tutaj dla siebie pomysłów widoków. Włochy są dziś skrzepowane spadkiem lira. Przydałby się kredyt, choćby dla doraźnego pokrycia biernego bilansu w bandlu zagranicznym. Kredyt najłatwiej można nabyć uzyskać od Anglii lub Ameryki. Jednak w takim razie musiałyby się zachować spokojnie podczas oczekiwanego we wrześniu wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Ponadto Włochy znajdują się obecnie w gorącej chwili zabiegów o rozszerzenie swych posiadłości kolonialnych. Świeżo uzyskały od Anglii traktat, dopuszczający włoską „penetrację gospodarczą” (z wyłączeniem konkurencji angielskiej) do Abisynji. Piękny to i duży, słabo zaludniony kraj, który bardzo nadawałby się na włoskie Morokko. Faktycznie wejście w życie traktatu zależy w wysokiej mierze od utrzymania nadal dobrych stosunków z Anglią: zarówno ze względu na kredyty, potrzebne dla „penetracji gospodarczej”, jak i ze względu na panowanie Anglii nad morzami, które otaczają Włochy i dają dostęp do Abisynji.

Anglia zaś, jak wiadomo, popiera Niemców: tak w Lidze Narodów, jak i w ich głodzie zaborczym w Europie Wschodniej, i w pretensjach reńskich. Stąd Niemcy umyślili sobie, że czas jest odpowiedni, ażeby znów (pomimo dośkliwej nauki, jaką wysłuchać musieli od Mussoliniego w początku r. b.), — zagadać na temat austriacki. Pa-

Akcja znajduje się więc w toku na wszystkich frontach. Według najświeższych wiadomości na zachodzie trochę się nie powiodło. Mianowicie Anglicy bynajmniej nie byli zachwyceni zalotami p. Schachta do p. Caillaux. Konkurencja mogła być tyle groźna, że Niemcy ofiarowałyby swoją pożyczkę nie żądając oczywiście, tak jak Anglia i Ameryka, równoczesnej spłaty długu wojennego. Co więcej, w Anglii podejrzewają p. Caillaux, że dawszy sobie finansowo radę bez Anglii i Ameryki, deżyłby następnie do ścisłego porozumienia z Niemcami i Rosją także na gruncie politycznym. Zatem

niezależnie Francję od Anglii i odosobnić tę ostatnią. Londyn ofiarował skwapliwie p. Caillaux nowe ustępstwa w sprawie długu wojennego i układ angielsko-francuski podpisano.

Nawiasem mówiąc wykwiłowaną moją że zostać przy tej okazji Ameryka, bo jeśli Anglicy pożyczą teraz Francji, ile trzeba na stabilizację franka, to spłata długu wojennego Ameryce przestałaby dla Francji być pilną. Przy okazji — nawymyślał „Times” londyński Niemcom z powodu zajęcia z hr. Bernstorffem na posiedzeniu towarzystwa Ligi Narodów w Londynie. Upuść z tego humoru...

Nie powiodło się zatem na zachodzie. Sieć zarzucona w Renie, uwała się, przynajmniej na razie. Jakże jednak będzie na południu? Mussolini jest skrzepowany, to prawda. Ale i to również prawda, że przyłączenie Austrii do Niemiec ciężko zagrażałoby niepodległości Włoch i Czechosłowacji, uzależniłoby te państwa prosto od przemożnego

germańskiego sąsiada. To też ze strony włoskiej dano już, jak się zdaje, wstępny znak ostrzegawczy. Pół roku temu dla ostrzeżenia Niemców z ich zapalem austriackiego posłużył jako pretekst spór o italizację Niemców w Tyrolu włoskim. Obecnie prasa włoska, która bez aprobaty swego rządu nic nie pisze o polityce zagranicznej, wszczęła kampanię o napływ Szwajcarów niemieckich do włosko-szwajcarskiego kantonu Tessin. Rząd zaś włoski wyznaczył subwencję dla szkół włoskich w Tessinie. Z gorących akcentów polemiki włosko-szwajcarskiej wnosić można, iż przeznaczona jest ona do czytania dla Niemców nie tylko szwajcarskich.

Polską sprawą Austrii b. żywo musi interesować, bo gdyby ją przyłączono do Niemiec, gdyby Czechosłowacja i Włochy stały się zależne od nich, utracilibyśmy naturalnych sprzymierzeńców przeciwnie-niemieckich

S. Szeki.

LISTY Z WĘGIER.

Węgierskie kłopoty.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)

PROGRAM GOSPODARCZY NOWEGO RZĄDU — AMERYKANIN O „PONUREM MIEŚCIE” — ŻYDZI NA WĘGERSKICH UNIWERSYTETACH.

Budapeszt 12 lipca

W węgierskich kołach politycznych wskazuje się na to, że wobec częściowego zniesienia międzynarodowej kontroli finansowej i związanym z tym wyjazdem komisarza Ligi Narodów z Budapesztu, wyczerpał się właściwie dotychczasowy program gospodarczy rządu węgierskiego, którego głównym zadaniem była sanacja finansów państwowych. Cel ten został obecnie oficjalnie osiągnięty. W związku z tem obiegają pogłoski, iż hr. Bethlen zamierza opracować nowe wytyczne dla węgierskiej polityki gospodarczej. W pierwszym rzędzie chodzi mu o zreorganizowanie węgierskiej produkcji rolniczej oraz o przeprowadzenie sanacji gospodarstwa prywatnego. W jakiej formie ma się odbyć ta sanacja, narazie jeszcze nie wiadomo, bowiem hr. Bethlen nie konferował dotychczas w tej sprawie z żadnym z przedstawicieli świata gospodarczego.

Bardzo silne wrażenie wywarło na lu tejszą opinię publiczną, oświadczenie pewnego wybitnego amerykańskiego kupca przemysłowca. Kupiec ten podróżuje stale nie tylko po całej Europie, lecz i po Ameryce, Australji i Afryce, można więc go uważać za znakomitego znawcę stosunków, panujących w poszczególnych częściach świata. Amerykanin ten, bawiący chwilowo w Budapeszcie, w następujący sposób wyraził się o stolicy Węgier:

„Jestem Amerykaninem i już od lat 10 widzę smutek na twarzach Europejczyków. W Indjach, w Afryce, w Australji, na

różnych wyspach oceanu Atlantyckiego stale spotykam miliony ludzi z uśmiechem na ustach, wesoło i radośnie kroczących po ulicach. Na kontynencie jest jednak coraz gorzej. Za każdym razem, kiedy przyjeżdżam do Europy, stwierdzam, że ludzie tu są smutni, że ze zwieszoną głową idą do pracy. Na wszystkich twarzach widnieje jakiś smutek bezgraniczny, a obserwator odnosi wrażenie, że ludzie ci wczoraj stracić musieli coś, co im najdroższe było. Podczas mego pobytu w Budapeszcie, stale chodzę po mieście, ale nie spotkałem dotychczas ani jednego uśmiechniętego człowieka. Budapeszt wywarł na mnie wrażenie najbardziej ponure ze wszystkich miast europejskich”.

W tych dniach opublikowano statystykę, z której wynika, że dzięki stosowaniu numerus klausus zapisanych było w ostatnim roku szkolnym we wszystkich węgierskich szkołach wyższych ogółem 1350 żydów, podczas gdy ilość studentów-żydów na uniwersytetach zagranicznych wynosiła ponad 10.000. Stwierdzono, że w Niemczech studjowało 1.000, we Wiedniu 800, w Pradze czeskiej 250, we Włoszech 700, w Szwajcarii 100, we Francji 250 żydów węgierskich.

Central.

16 lipca.

61 dzień.

Dzisiaj minęło 61 dni od chwili pozabawienia wolności czterech generałów z ministrem wojny gen. Małczewskim na czele.

Prasa mówi.**Głosy Prasy Polskiej.****Nowy Kijów.**

„GŁOS NARODU” mocno jest zaniepokojony działalnością marsz. Piłsudskiego, który jeszcze nie ujawniając swych zamiarów zdaje się, że jest w stadium przygotowywania nowej wyprawy na Wschód.

„GŁOS NARODU”, nawiązując do artykułu „Dziennika Poznańskiego”, pisze:

Myśl rzuconą przez „Polskę Zbrojną” o odebraniu Szczecina i Królewca uważa nie, jak my, za wynik ignorancji geograficznej, ale za echo pewnych, nieznanych jeszcze bliżej, machinacji p. Piłsudskiego.

W szczególności zwraca uwagę „Dziennik Poznański” na świeżą podróż p. Piłsudskiego nad granicę litewską i na komentarz, jakim politykę zagraniczną rządu polskiego zaopatrzyła „Morgenstimme”. Z tego wszystkiego zdaje się wynikać, że p. Piłsudski miałby zamiar doprowadzić do jakichś „wyjaśnień” w sprawie naszego stosunku do Litwy kowieńskiej.

Jeśli myśli jednak o t. zw. federacji, to w obecnych warunkach jest to idea bez żadnych szans powodzenia. Litwa jest pod wpływem niemieckimi, to wystarczy! Polityka „federacyjna” może nas natomiast wciągnąć w zawiązania międzynarodowe, których obecnie zwłaszcza należy za wszelką cenę unikać!

Z aktywnością p. Piłsudskiego zostaje — zdaje się — także druga sprawa, o której alarmujące telegramy przynosi prasa wiedeńska. Według nich mianowicie miał rząd polski zaproponować w Bukareszcie, by wyspecjalizowano punkty traktatu polsko-rumuńskiego na wypadek wojny Polski z Niemcami lub Rosją, dalej, by Rumunja zawarła z Bułgarią antybolszewickie przymierze dla wspólnej obrony z Polską przeciw Rosji.

Gen. Malczewski

Gwałt publiczny nad osobą gen. Malczewskiego nie przestaje niepokoić opinii publicznej. Odważne pisma narodowe bez przerwy piętnują ten akt przemocy nad niewinnym obywatelem.

„GAZETA WARSZAWSKA PORANNA” pisze:

Sprawa gen. Malczewskiego, już ósmy tydzień więzionego w więzieniu śledczym na Antokolu w Wilnie, nie przestaje niepokoić opinii publicznej.

Przedewszystkiem, ani jednym słowem nie został dotąd sprostowany postawiony publicznie przez gen. Józefa Hallera zarzut, że uwięziony gen. Malczewski został niehumanie zbity i znęcany. Artykuł „Dziennika Wileńskiego”, powtórzony przez nas z obowiązku dziennikarskiego, polegał niewątpliwie na błędnych informacjach, w tymże samym także artykule pojawiła się wiadomość, że gen. Malczewski zostanie w najbliższych dniach zwolniony i będzie odpowiadał z wolnej stopy. Minęło parę tygodni, a gen. Malczewski siedzi nadal w więzieniu.

Bardzo silnie piętnuje tych, którzy na duży używają prawa krakowskie „TRYBUNA NARODU”.

Sprawa gen. Malczewskiego wyrosła w tej chwili już do takich rozmiarów, że zmusiła mimowolnie wszystkich uczciwych ludzi do zastanowienia się, czy istnieje w Rzeczypospolitej prawo? Czy obowiązuje sprawiedliwość, Czy są ustawy?

Jeśli rząd osmielił się w obliczu konstytucji, całego cywilizowanego świata, wszystkich kulturalnych państw i narodów, i przedewszystkiem w obliczu Narodu Polskiego więzić człowieka, którego stanowisko stawia na jednym z najwyższych szczebli społecznych — to czy w zwyczajnym obywatelu nie budzi się brak zaufania do wartości prawa, sądu i sprawiedliwości w Rzeczypospolitej?

Który z obywateli Państwa ma dziś niezachwianą pewność, że Rząd nie nakaze również i jego porwać, uwięzić pobić i przetrzymać bezterminowo w więzieniu, nie dopuszczając ani rodziny ani zastępcy prawnego?

Pfuj!

Organ; marsz. Piłsudskiego „KURJER PORANNY” w związku ze sprawą gen. Malczewskiego pisze:

W związku z oskarżeniem generała Malczewskiego, kilkudniowego ministra w ostatnim gabinecie Witosa, który jak wiadomo, znieważał żołnierzy i godła państwowe, dowiadujemy się.

A w wieczornym wydaniu tego pisma czytamy:

Gen. Malczewski oskarżony jest o czynne znieważenie wojskowych, deptanie godła państwowych.

Jak wiadomo, i to tylko zresztą zarzuca akt oskarżenia gen. Malczewski spoliczkował pułk. Hosera i zdegradował go przez zdarcie mu odznaki. A organy marsz. Piłsudskiego piszą: „znieważał żołnierzy” „deptał godła”.

Pfuj! Nie przebieracie w łgarstwie! Piłsudski wciąż jeszcze czeka,

Zdawało nam się, że w dniach majowych Piłsudski nareszcie skończył z konspiracją i stanem wyczekiwania, że strajkiem włoskim wobec pracy społecznej, i od nie-

powściągliwych słów przeszedł do czynów. Tymczasem w jednym z organów marsz. Piłsudskiego w łódzkiej „RePublice” w artykule p. t. „Gdzie podział się Piłsudski” czytamy, że Piłsudski znów dostał śpiączki i w dalszym ciągu kontynuuje stan wyczekiwania:

„REPUBLIKA” pisze:

Już kilkakrotnie dowiódł on bowiem, że potrafi raczej czekać, a w stosownym momencie wystąpić z całą okazałością swej bogatej i odważnej natury, z całą mocą charakteru. Raz się nawet zdarzyło, że „czekał” przez rok cały w niemieckim więzieniu w Magdeburgu, słusznie oceniając sytuację, bo widząc nieunikniony upadek państw centralnych...

Ale ludzie nie umieją czekać, bo są niecierpliwi. Skłonni są raczej mierzyć innych swoją własną miarą, nerwową a nieostrożną. I powiadają:

— No, i co Piłsudski zrobił? Jak było, tak jest, a tymczasem niepotrzebnie mieliśmy tylko wiele kłopotu!

Zawiedzione nadzieje są zjawiskiem bardzo niebezpiecznym, szczególnie u kobiet i narodów kapryśnych. Potęcy, jak kobiety, chcą mieć wszystko i naraz. Życie nie układa się jednak na podłożu kapryśności. Jest twarde, nieublagane, konsekwentne i powolne. Tylko lata ubiegłe wydają się krótkie, a dzień bieżący jest zawsze długi i mozolny.

Piłsudski ma tę zaletę, że umie czekać.

Na miły Bóg. Jak długo jeszcze tego czekania... Przecież już czas do pracy. Lata leca, Dziadek się starzeje, i jeżeli chce się cokolwiek zrobić to trzeba już robić, bo śmierć na nikogo nie czeka.

Wrócili do prawosławia.

Ale wprzód okradli kościół katolicki.

„Dziennik Wileński” donosi:

Mniej więcej przed rokiem o. Filip Morozow, archimandryta prawosławny i b. rektor prawosławnego Seminarjum Duchownego przeszedł na łono Kościoła Katolickiego i zapoczątkował pracę katolicką wśród duchownych i wiernych Cerkwi Prawosławnej. Stęry rządzące Archidiecezji Wileńskiej poparły pracę o. Filipa i oddały mu na użytek obrządku wschodniego kościół po-augustjański przy ul. Sawicz.

O. Filip zdołał pociągnąć za sobą do Kościoła Katolickiego paru duchownych prawosławnych. Okazało się dziś, że dwaj naśladowcy o. Filipa nie byli ludźmi, stojącymi na dostatecznie wysokim poziomie moralnym. O. Filip wyjechał na kurację, zostawił przy kościele ks. Stefana Kulik Naumionka oraz psalmistę Sergjuśza Szwedko. Obydwaj przyjęli przed półrokiem Katalicyzm obrządku wschodniego.

Psalmista Szwedko, po przejściu na zmienione wyznanie starał się o święcenie djakońskie obrządku wschodniego w Kościele Katolickim. Starania były bezowocne, gdyż Kurja Metropolitalna posiadała dowody, że Szwedko był karany sądownie za kradzież dokumentów, a posiadała też wiadomości, że był prezesem bolszewickiego ispolkomu w Homlu. Z chwilą, gdy obaj neofici — karjerowicze przekonali się, że spotkali ich zawód postanowili wócić z powrotem na Pra-

W poniedziałek, dn. 12 lipca, odbyły się w prawosławnym klasztorze Św. Ducha uroczystości przyjęcia z powrotem tych dwóch duchownych na Prawosławie. NatURALNIE nie zapomnieli oni o sprawach materialnych. Obydwaj pobrali w Kurji Metropolitalnej gaże za cały lipiec, a poza tem okradli kościół po-augustjański, zabierając szafy kościelne, „płaszczonice” mitrę archimandryty Filipa wysadzaną kamieniami, dwa obrazy, kielichy i t. d.

Policja, zawiadomiona o świętokractwie, aresztowała psalmistę Szwedkę i odebrała od niego skradzione rzeczy.

Gen. Tokarzewski - Karasiewicz

Poznańska „Gazeta Powszechna” pisze:

Należy przypomnieć, że gen. Tokarzewski-Karasiewicz, b. legionista, a obecnie czynny konspirator w obozie p. Piłsudskiego, miał w jesieni ub. roku dochodzenia sądowe o to, że finansował akcję komunistyczną. Gdy dochodzenia zostały przekazane sądowni wojskowemu, gen. Tokarzewski co rychlej wystarał się o trzymiesięczny urlop i wyjechał do Indji.

Godzi się zapytać: jak się przedstawia obecnie stan dochodzeń karnych przeciw gen. Tokarzewskiemu?

Listy z S. H. S.

Irredenta bułgarska w południowej Serbji.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“).

Białogród 12 lipca 1926 r.

Stosunki w Serbji południowej, pozostawiające pod wielu względami do życzenia, są poważną przeszkodą w unormowaniu wzajemnych stosunków między Jugosławją a Bułgarią oraz między Jugosławją a Grecją. Nie bacząc na to, iż oficjalne stosunki grecko-jugosłowiańskie są najzupełniej poprawne, a toczące się obecnie między obu państwami pertraktacje w sprawie zawarcia umowy gwarancyjnej zbliżają się ku końcowi panuje wśród ludności Serbji Południowej silne podniecenie, powodowane stałą i ostrą walką między greckimi a jugosłowiańskimi nacjonalistami. Tarcia te przyjmują niekiedy tak ostre formy, iż już niejednokrotnie zachodziła obawa, iż mogłyby one spowodować zerwanie rokowań oficjalnych i doprowadzić między obu państwami do nowego konfliktu.

Bardzo niepomyślnie kształtują się w Serbji Południowej również wzajemne stosunki jugosłowiańsko-bułgarskie. Macedońskie organizacje rewelucyjne, mające swą centralę w Bułgarii, prowadzą zaciętą propagandę irredentystyczną, nie przebierając w środkach w swej walce o odcienienie Macedonii od Jugosławji. Z jaką bezwzględnością działają Bułgarzy w Macedonii, widać najlepiej z dokonanego w tych dniach ohydneho mordu politycznego: w Bitolji zabito trzema wystrzałami rewolwerowymi wybitnego polityka jugosłowiańskiego, redaktora pisma „Južna Zvezda“, Hadži-Popowicza. Początkowo sądzono, iż zabójstwa tego dokonali teroryści greccy, należący do greckiej organizacji bojowej „Pięć macedońsko-grecka“ śledztwo wykazało jednak, iż inspiratorem zamachu jest były bułgarski naczelnik powiatu, Kosta Londrew, który po dokonaniu zabójstwa sam w sprytny sposób rozszedł się, jakoby Popowicza zamordowali Grecy.

Władze jugosłowiańskie nie miały powodów, by twierdzeniem Londrewa nie wierzyć, bowiem dotychczasowa działalność „Pięści macedońsko-greckiej“ odznaczała się wielką surowością. Organizacja ta powstała w roku ubiegłym, w Macedonii greckiej, a głównym jej zadaniem była walka z żywiołem serbskim. „Pięć macedońsko-grecka“ składa się z dwu sekcji: do jednej należą osoby dostarczające środków finansowych i w razie konieczności poparcia moralnego, zaś druga rekrutuje się z t. zw. „żandarmów“, którzy terorem i gwałtem starają się zmusić Serbów do zaparcia swego pochodzenia słowiańskiego i do „dobrowolnej“ asymilacji. Od czasu do czasu „wizytują“ ci żandarmi wioski serbskie w Macedonii, dopuszczając się przy tej okazji licznych grabieży. Niedawno wydała „Pięć macedońsko-grecka“ odezwę do ludności serbskiej w Macedonii, w której oświadczano, iż wszyscy mieszkańcy Macedonii Serbskiej są potomkami Aleksandra Macedońskiego i że wobec tego zerwać powinni oni wszelkie węzły, łączące je z

Bułgarami i Serbami.

Bardzo poważne niebezpieczeństwo dla Serbji Południowej stanowią również organizacje bułgarsko-macedońskie. W roku bieżącym szkodliwa działalność band bułgarskich wprowadziła się cokolwiek zmniejszyła, ale tem nie mniej napady na terytorjum serbskie są stale jeszcze na porządku dziennym. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż dokonany ostatnio przez organizacje bułgarskie mord polityczny spotęguje jeszcze niepokój, panujący w Serbji Południowej.

Zajścia dni ostatnich wywołały w Białogrodzie bardzo przygnębiające wrażenie, a podniecenie w stolicy Jugosławji jeszcze się wzmożło, kiedy wyszło na jaw, że sprawcami ohydneho mordu byli Bułgarzy. W kołach politycznych wskazuje się na niebezpieczeństwo, grożące Jugosławji ze strony organizacji, posiadających swe centrale poza granicami państwa, a zmierzających do usunięcia z areny politycznej wszystkich wybitnych

jugosłowiańskich działaczy narodowych na południu Serbji. Politycy jugosłowiańscy bez różnicy swej przynależności partyjnej domagają się od rządu podjęcia energicznych kroków celem uniemożliwienia dalszych szkodliwych wybryków ze strony fanatyków nacjonalistycznych. W związku z tem przywiązuje się wielką wagę do konferencji, jaką w tych dniach odbyła się pomiędzy przywódcą demokratów Dawidowiczem a Posłem Cziřkoviczem z Bitolji. Pomiedzy politykami osiągnięte zostało zupełne porozumienie, tak, iż bardzo jest możliwe, że oba stronnictwa podejmą w sprawie bezpieczeństwa Serbji Południowej wspólną akcję. Posłowie demokratyczni Kumanudi i Szumenkowie złożyli na ręce ministra spraw wewnętrznych interpelację, w której domagają się, by minister zakomunikował Skupszczynie wyniki śledztwa w sprawie zabójstwa Popowicza.

European.

Pole śmierci w Powursku.

Rozkaz dow. 13 dywizji piechoty.

Katastrofa w Powursku do tej chwili nie została wyjaśniona. Dowódca 13 dyw. piech. pułk. Knoll ogłosił następujący rozkaz dzienny:

„Żołnierze!

Po pięciogodniowym forsownym marszu i ciężkiej przeprawie przez Stechód 13 dyw. piech. zbliżała się do swego miejsca postoju. Orkiestry i chór ragwie wysunięte naprzód, by hucznie i buńczucznie wejść na kwatery, gdy jak grzmot z jasnego nieba spadło na nas nieszczęście: 85 rannych kolegów z 45 p. s. k. padło ofiarą nieostrości, czy też nieuwagi jednego z żołnierzy, który nastąpił na pocisk, leżący obok drogi od czasów wojny światowej i przez to spowodował wybuch. (?? przyp. red.)

Podając ku waszej wiadomości i przestrodze ten straszliwy wypadek, jednocześnie ku ogólnemu przykładowi i żołnierzy polskich chwale podać muszę, jak się zachowali ci, co padli ofiarą wybuchu. Lekka, bo nagła śmierć mieli: por. Kaniewski Władysław, st. sierż. Lindajewski Wacław, kapral Bankowski Wacław i sierż. Łak Ignacy — najstarszy podoficer pułku i inni, którzy padli na czele swych oddziałów.

Kpt. Miłaszewski Tadeusz i por. Kołodziej Piotr, jako ciężko ranni, bez jęku i cicho umierają, dając przykład bohaterskiego znoszenia losu żołnierskiego. Ciężko ranni również por. rez. Wachniwski Wacław i cały szereg podoficerów i szerego-

wych nie daje się nieść do opatrunku, odsyłają sanitariuszy po innych ciężko rannych kolegów.

Szer. Pietruszyński Stanisław, ciężko ranny w szcękę, nie chce oddać swego karabinu nikomu, a dopiero na skutek perswazji oficerów i za pokwitowaniem oddaje go w odpowiedzialne ręce.

A najpiękniejszą jest chyba śmierć st. sierż. Siemkowa, który, niosąc chorągiew pułkową, pada ciężko ranny i choć krew zeń strumieniata ucieka, przycisną kurczowo do piersi swój sztandar ukochany, aż do chwili, gdy również ciężko ranny plutonowy Domagała nadbiegł i jemu chorągiew z rąk słabnących wyjął.

Najlepiej chyba sierż. Semkow pokazał nam wszystkim, że i w czasie pokoju żołnierz, który ni gdy nie zna ani dnia ani godziny swej śmierci, godnie ją przyjąć z rąk Boskich potrafi.

Podając te piękne przykłady zachowania się rannych kolegów ku waszej wiadomości, wzywam was żołnierze 13 dywizji piechoty do oddania im czci, należynej ich bohaterstwu i pamięci.

Powyższy rozkaz należy przeczytać przed frontem wszystkich oddziałów 13 dywizji piechoty“.

Lista zabitych, podana przy tym rozkazie, wykazuje 41 ludzi (w czem kap. Miłaszewskiego por. Kołodzieja i por. Kaniewskiego), lista rannych 45 ludzi.

Tak nie jest.

Wielkość i podłość.

Ukraińskie pismo o dwóch zabójstwach.

Na marginesie ostatnich zgonów w tragicznych Semena Petlury i Włodzimierza Oskilki wychodzące w Równie ukraińskie pismo „Dzwin“ zestawiając owe fakty dopatruje się w nich działania jednej i tej samej ręki. W Paryżu zamordowano Semena Petlurę w biały dzień jawnie, niema bowiem w mieście tem zwyczaju skazywania morderców politycznych. Oskilkę za to zamordowano z za węgla. Wobec tych faktów oburzającym jest stanowisko przyjęte przez polityków zachodnio-galicyskich, którzy na świeże gro-

by rzucają kamieniami zemsty, powodując się czysto egoistycznymi partyjnymi względami. Robią to obok tych elementów grupy bolszewickie i bolszewizujące starając się nie bez udziału prasy żydowskiej zohydzić bezpodstawnymi zarzutami pamięć obu wodzów ukraińskich. — Najpodlej zachowują się pisma jak „Nowij Czas“ i „Dilo“ które prześlały się liczyć w swej akcji z wszelkimi względami mimo iż niewątpliwie część społeczeństwa małopolskiego szczerze została poruszona śmiercią Petlury i Oskilki.

„Precz z Piłsudskim!”

Tak wołali pretorjanie marsz. Piłsudskiego na wiecu w Lublinie.

„Głos Lubelski” donosi:

W niedzielę ubiegłą odbył się w Krasnymstawie po ukończonem nabożeństwie wiec, zwołany przez istniejący tam Związek Naprawy Rzeczypospolitej (Piłsudzcy).

Zebrań uczestnicy wysłuchali najprzód spokojnie przemówienia osadnika wojskowego z Chelma P. Makowskiego, a następnie posła Wrony, przybyłego specjalnie na ten dzień do Krasnegostawu. Pos. Wrona, w przemówieniu swem, wysunął cały szereg zarzutów przeciwko obecnemu rządowi, kończąc okrzykiem na cześć rządu robotniczo-właścianańskiego. Kiedy na zarzuty te chciał odpowiedzieć P. Makowski, wówczas ukazał się sekretarz Zw. Zawodowego Służby Rolniczej, ogłaszając zebranym, że wiec rozwiązuje, aczkolwiek nie on był inicjatorem i

nie on wiec zwołał. Mimo jednak wrogich okrzyków znajdujących się na wiecu strzelców i fernali — p. Makowski przemawiał kilka minut, a wobec wrażliwego hałasu, zakończył przemówienie okrzykiem „Niech żyje Józef Piłsudski”.

W odpowiedzi na to „strzelcy” dotychczas wielcy zwolennicy osoby Piłsudskiego,

a z nimi fernali wszczęli przeraźliwe gwizdy i okrzyki: Precz z Piłsudskim.

Jak nas informują, komunistyczny Poseł Wrona zdołał w ciągu swej działalności po województwie przeciągnąć pewne koła strzeleckie na swą stronę. Do rozłamu takiego doszło i w Krasnymstawie, gdzie w sobotę ub. na zebraniu Koła Strzeleckiego zwolennicy Piłsudskiego i Wrony na tle politycznym pokłócili się, a następnie Porządnie pobili.

Wymowne pogiębienie „rewolucji moralnej”. — Komentarze zbyteczne.

Proces o majątek ks. Ogińskiej.

Do kogo należeć będzie 8000 morgów?

W niedługim czasie odbędzie się przed sądem okręgowym w Toruniu bardzo ciekawa rozprawa, dotycząca unieważnienia testamentu śp. Marji księżnej Ogińskiej z Jabło-

nowa, znanej w szerokich kołach z aktów filantropijnych i społecznych. Mianowicie ks. Ogińska w roku 1914, tuż przed wybuchem wielkiej wojny, zapisała cały swój olbrzymi majątek rodzinie Narzymskich, ustanawiając p. Zygmunta Narzymskiego posiadaczem majątku w imieniu rodziny. Należy zaznaczyć, że majątek ks. Ogińskiej składał się z 8,000 morgów ziemi świętego gospodarstwa i wspaniałego pałacu.

P. Zygmunt Narzymski nie stosował się do zleceń księżnej a nawet wbrew ostatniej jej woli, majątek sprzedał. Duże wrażenie wywołał fakt, że p. Zygmunt Narzymski sprzedał powyższy majątek swemu synowi Tadeuszowi, a jeszcze ciekawsze jest, że wkrótce po tej transakcji obaj Narzymscy, ojciec i syn zmarli, nie pozostawiając żadnego męskiego potomstwa.

Olbrzymi więc majątek ks. Ogińskiej stał się przedmiotem ciekawego sporu prawnego, w którym prawnicy spadkobiercy będą dochodzić należnej im schedy. W imieniu spadkobierców sprawą kierują adwokaci dr. Wiśniewski z Torunia i dr. Osterman ze Lwowa. Ze względu na cały szereg zainteresowanych osób proces budzi w sferach ziemiańskich zrozumiałe zaciekawienie.

ny, na który złożą się dzieła sztuki czystej i stosowanej z dawnych lat.

Wystawa odbędzie się w znanej i sympatycznej siedzibie Warsz. Towarzystwa Łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej.

Biada zwyciężonym!

Z jakiego paragrafu oskarża prokuratorja wojsk zwyciężkich b. min. wojny. gen. dyw. Malczewskiego?

Organ marsz. Piłsudskiego warszawski „Express Poranny” podaje:

Najwyższy sąd wojskowy odrzucił prośbę gen. Malczewskiego o wyłączenie wojsk sądu okręgu warszawskiego w jego sprawie. Gen. Malczewski prosił o delegację sądu lwowskiego, względnie poznańskiego.

B. minister spraw wojskowych gen. Malczewski pociągnięty został do odpowiedzialności karnej-sądowej z artykułów 121 i

122 wojskowego kodeksu karnego.

Artykuł 121 brzmi: „Kto obraża podwładnego, lub się z nim sprzecznie z przepisami obchodzi — ulega karze pozbawienia wolności do lat dwu.

Art. 122 brzmi: „Kto z umysłu podwładnego trąca, bije, lub mu w inny sposób wyrządza na ciele krzywdę, albo na zdrowiu szkodzi — ulega karze więzienia lub twierdzy do lat trzech”.

Wystawa „Mieszkanie i jego kultura”.

Otwarta zostanie w Warszawie dn. 28 sierpnia r. b.

W Warszawie od 28 sierpnia do 13 września odbędzie się nader ciekawa Wystawa, będzie nią I-a Ogólnokrajowa Wystawa p. n. „Mieszkanie i jego kultura”, pod patronatem komitetu honorowego, na czele którego staną najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa miejscowego, m. inn. pp. senator Ign. Baliński, prezes Warsz. Rady Miejskiej prezydent m. st. Warszawy, inż. Wł. Jabłoński, wojewoda warszawski Wł. Sołtan, dr. W. Chodźko, b. minister zdrowia, M. Kotarbiński, dyrektor szko-

ły sztuki pięknych, szereg redaktorów pism i t.d.

Zadaniem Wystawy jest z jednej strony wykazanie postępu i rozwoju przemysłu w dziedzinie wytwórczości, związanej z urządzeniem i zdobniotwem mieszkaniem, z drugiej zaś strony wskrzeszenie dawnych tradycji kultury życia domowego we wszelkich jego objawach. Poza tem Zarząd Wystawy, pragnąc utrzymać ją na wysokim poziomie i nadać jej w pewnym stopniu charakter dydaktyczny urządza specjalny dział retrospektyw-

109)

Kto winien?

(Wolny przekład z francuskiego)

Los człowieka od bardzo błahych nierządki zależy rzeczy. Przestraszony kotrzyk, jak obity psiać cofał się już ku drzwiom w pokorze, gdy Bianka mimowolnie spojrziała w okno, przez które ujrzała wysiadającego w tejże chwili z powozu męża. Partja była przegrana. Matjusz mógł przecież zainteresować się chłopcem, zapytać się go, po co przyszedł? Ten wtedy mógł powiedzieć wszystko. Nie można było za żadną cenę do tego dopuścić.

Pociemniała jej w oczach. Bez żadnego już namysłu, odruchowo, pochwyciła leżącą na stole sakiewkę, włożyła ją do ręki Szupena, a wskazując mu drzwi, na tylne schody prowadzące, rzekła:

— Weź to. Gdy znajdziesz się w potrzebie, przyjdź znowu. Leć nadewszystko — milcz.

Położenie na razie było uratowane. Co będzie jednak potem?

Księżna zrozumiała, że znalazła się w ręku opryszka, który wprost igrać może sobie z nią teraz.

Co dzień zimnym oblewała się potem, na myśl, że go dziś właśnie zobaczy, Szupę jednak nie przy-

bywał.

Księżstwo przenieśli się do pałacu, a o opryszku było ciągle głucho.

Wreszcie przyszedł, lecz odrazu zażądał dzieścienia tysięcy franków. Dostał je. Niezadługo przyszedł po raz drugi, z głową owiniętą w zakrwawione szmaty i ze słowy, że się pobił z bratem o spadek.

— I on też się czegoś domyśla — mówił — Jeżeli więc, księżno, nie chcesz mieć teraz z dwoma do czynienia, to daj mi dla niego dwadzieścia tysięcy, a dla mnie choćby pięć na lekarstwa, to może mi się uda jakoś go ulagodzić. Przyznam mu się niby, że wykopałem skarb, o posiadanie którego posiadano zawsze mego ojca i że daję mu z niego połowę. Inaczej musiałbym mu się przyznać żkądam mam pieniądze... i tym sposobem nasza tajemnica poszłaby w świat.

Księżna dała sumę żadaną bez słowa protestu. Cóż miała robić nieszczęśliwa?

Jeżeli jednak młody Szupę miał całe zepsucie, zbrodnictwo i przewrotność starego włóczęgi, brakowało mu przecież przebiegłości i sprytu tego ostatniego.

Zamiast być ostrożnym, jak to nakazywał jego własny interes, zdawał się mieć on jakąś zwierzęcą przyjemność w kompromitowaniu księżnej.

Bezustannie krążył dookoła pałacu. Wleczniś wisiął u dzwonnka. Przychodził o każdej porze dnia, rano, popołudniu, wieczorem ani już dbając o to, że może natknąć się na księcia.

Zaś służba cała nie mogła wyjść z podziwu, że ich pani, tak bardzo dumna, wyniosła i niedostępna, była zupełnie dla tego włóczęgi imna, że cała „wszystko i biegła do niego natychmiast, gdy tylko zawiadomić raczył o swem przybyciu, nie zważając na to, iż aż nazbyt często był nieczysty, cuchnął wódką, tytoniem i potem.

Pewnej nocy, gdy w pałacu był wielki bal, Szupę przybył zupełnie pijany i zdziwionej służbie powiedział nakazującym tonem, by zawiadomiła księżną o jego przybyciu.

Przybiegła natychmiast, strwożona i rumieńcem wstydu oblana, w swej wspaniałej balowej toalecie, z błyskawicami jednak gniewu w oczach. A gdy odmówiła dania mu pieniędzy, nędznik, nie zważając na to, iż dookoła krążąca służba usłyszeć go może, głośno wykrzykiwać zaczął:

— Mam zdychać może z głodu, gdy pani tutaj balujesz sobie?... Nie głupim! Dawać pieniędzy natychmiast bo inaczej narobię krzyku!

Nie było innej rady, jak tylko zadowolnić żądanie bez zwłoki.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Kto jest ojcem?

Nauka usuwa teraz wszelkie wątpliwości

Od dawien dawna znane jest w prawodawstwie klasyczne powiedzenie: mater certa, pater semper incertus.

Otóż, jak się zdaje, owe prawnicze motto, jak wiele z dawnych mądrości, zbankrutowało wobec postępu wiedzy medycznej. Dzięki stosowaniu już w medycynie sądowej porównania krwi, będzie można ojcostwo udowodnić z takim wielkim prawdopodobieństwem, z jakim wiedza np. wykrywa we wnętrzościach zwiok ślady zatrucia, choćby najdrobniejsze. Wspomniemy o niej tylko pokrótce. Polega ona na tem, że krew każdego człowieka można zaliczyć do jednej z czterech grup, na jakie „ten szczególny” sok można podzielić. Krew ta nie przechodzi przez całe życie człowieka z jednej grupy do drugiej. Dziedziczy się ona przylem z ojca na dziecko. Wskutek tego porównanie dwóch próbek krwi może być dowodem, czy dany osobnik jest synem lub córką swego ojca lub nie.

Nie ulega więc wątpliwości, że w procesach, gdzie chodzi o stwierdzenie ojcostwa, porównanie krwi może być klasycznym dowodem.

Już teraz napłynęło do sądu wiedeńskiego spo-

ro podań od osób, które placą, ich zdaniem, nie-słusznie alimentacje, z prośbą o dokonanie porównania krwi.

Również w tym wypadku, kiedy małżonek nie poczuwa się do ojcostwa dziecka, zrodzonego w małżeństwie, porównanie prób krwi może spór taki niedwuznacznie rozstrzygnąć.

Inne są jeszcze zastosowania tej metody: Służy ona do ustalenia identityczności danego osobni-

ka i do badania śladów krwi. Niejednokrotnie się zdarza, że morderca, na którego ubraniu znalezione ślady krwi, tłumaczył się, iż pochodzi one z krwawienia nosa lub jakiegoś zadrażnienia. Obecnie nie trudno będzie stwierdzić identityczność krwi na ubraniu z krwią należącą do danego osobnika. Również porównanie krwi zamordowanego ze śladami krwi na odzieży przypuszczalnego mordercy, może tutaj być decydujące dla przebiegu sprawy.

Rozumie się, że ponieważ porównanie krwi wymaga bardzo subtelnej i sumiennej manipulacji, przeto nie są wykluczone i potytki. Są one jednakowoż udziałem wszystkich ludzkich czynów i sądów: errare humanum est.

Co może wytrwałość ludzka.

Człowiek, który sam wybudował kościół

W pewnej wiosce koło Bolonii powstał w ciągu 32 lat nowy kościół wyłącznie dzięki niezwykłej wytrwałości jednego człowieka. Przy tłumnym udziale ludności poświęcono niedawno świątynie, którą zbudował murarz Mazzoli, własnymi rękami.

Myśl budowy nowego kościoła na miejscu starego powziął proboszcz Branchini, który jednak

nie miał żadnych funduszy. Zaprzyjaźniony z księdzem inżynier wykonał mu plany budowy. Kościół miał mieć 40 metrów długości i 22 metry szerokości, oraz wieżę 44 m. wysoką w stylu gotyckim, który wydał się księdzu najtańszym. Zebrawszy kapitał w kwocie 65 lirów, zwrócił się prosiąc do murarza Mazzoli, który rozpoczął budowę kościoła 28 września 1894. Tylko przy robotach ziemnych pomagali mu wieśniacy. Gdy za brakło cegieł, dostał proboszcz od swego znajomego cegielnię do użytku, w której wieśniacy wypalili mu 450.000 cegieł, resztę wzięto z gruzów starego kościoła.

Murarz składał własnoręcznie cegły po cegle, a gdy ich milion przeszło w ciągu trzydziestu dwóch lat przez ręce gorliwego pracownika, budowa była wreszcie skończona. Murarz z trzydziestosześcioletniego człowieka stał się sześćdziesięcioletnim starcem. Cena tysiąca cegieł podniosła się w tym czasie z 12 lirów na 260, a zapłata jaką pobierał Mazzoli od proboszcza z 2 lirów dziennie na 2,70 za godzinę.

myślając mi bez przerwy... Sąd przyznał jednak rację mężowi.

„Prawdą jest — orzekł dosłownie — że skarżąc zwracał się do swej żony w sposób zgoła nie cenzuralny. Prawdą jest, że normalnie taki sposób traktowania swej towarzyski życia uważa się za niemożliwy, ale w tym wypadku zachowanie się skarżącego tłumaczy się aż nadto. Piani Lionon bowiem ostrzygła sobie włosy bez pozwolenia męża”.

A więc ostrożnie z obcinaniem włosów!

Według sędziów paryskich warkocze pozostają niepodzielną własnością nabywcy, czyli męża i niewolno, o piękne panie, rozporządzać się nimi bezkarnie.

—oOo—

Perpetuum mobile.

Próby niemieckiego mechanika

Sprawa wynalezienia „perpetuum mobile”, tj. maszyny, która by poruszała się bez przerwy bez utraty nadanej jej początkowo energii, zaprzętała już od dawna umysły ludzkie. W wiekach średnich obok wielkiej liczby alchemików, którzy poszukiwali „kamienia filozoficznego” biegała się wielka liczba „uczonych”; usiłując rozwiązać zagadnienie nieustającej maszyny.

Marzenia alchemików ziściły się już dzisiaj szczęśliwie, gdyż uczonemu niemieckiemu udało się wyprodukować sztucznie złoto; natomiast projekty skonstruowania „perpetuum mobile” zostały przez

współczesną naukę uznane za niewykonalne. Tem niemniej jednak od czasu do czasu dowiadujemy się o jakimś manjaku, który z uporem stara się zbudować maszynę, nieskrępowaną prawem oporu.

Ostatnio próby takiej dokonał niemiecki mechanik, Schmiedicke. Po 28 latach pracy zbudował wreszcie maszynę, w której wyzyskał napór wody wlewanej do specjalnego naczynia. Woda ta, przepływając przez szereg turbin, wprawia w ruch szereg kół, poczem powraca do dawnego miejsca, aby rozpocząć z powrotem swoje działanie.

Włosy żony są własnością męża.

Ciekawy proces rozwodowy w Paryżu

Czternasta Izba cywilna w Paryżu wydała w rok w sprawie rozwodowej, który wywołał oburzenie w świecie kobiecym i stwarza ciekawy precedens prawny.

Pan Henryk Lionon żądał rozwodu, moty-

wując to opuszczeniem przez małżonkę ogniska domowego.

— Opuściłam dom, to prawda, — odparła pani L. — ale tłumaczy się to tem, że mąż mój zwracał się do mnie w sposób niesłychanie brutalny, wy-

H. BERAUD.

Pod czerwonym sztandarem.

Z książki „Co widziałem w Moskwie”
ODKRYCIE MOSKWY.

W którymś miejscu pociąg moskiewski przechodzi pod bramą, z gałęzi a na niej Sowiety wypisali:

Witajcie robotnicy z Zachodu!

Coprawda, podróżni którzy poprzez te zielone wrota przedostają się do Rosji sowieckiej nie wiele mają wspólnego z robotnikami. Są więc wśród nich bankierzy, dyplomaci dziennikarze, sprzedawcy samochodów, kupcy zbożowi, przedstawiciele koncernów hutniczych lub nafiacyjnych, agenci między narodówki, azjatyccy agitatorzy, tajni propagandzisci, niemieccy fabrykanci (zwłaszcza ci ostatni!) — robotników jest bodaj, że najmniej. Zatem ów akt kurtuazji proletariatu Wschodu pod adresem towarzyszy z Zachodu posiada niewątpliwie symboliczny charakter i należy go uważać za niezwykle powitane rządowe wedle obowiązujących w Sowdepji zwyczajów. W gruncie rzeczy ta brama przyjmuje bez zastrzeżeń, jednakowo wszystkich gości proletariackiego kraju, nawet burżujów. Bodaj, że lepsza już jest ta zielen dyktatorów bolszewickich niż czarne kraty ich poprzedników, policjantów carskich. Jedyne możnaby się nie godzić z napisem,

wiele, nawet stanowczo zawiele obiecującym na progu tych niezmiernych obszarów, które budzą w każdym niepohamowaną, władczą ciekawość...

Jakież było moje pierwsze wrażenie, gdym ujrział Moskwę, w ten letni, nieco zgaszony poranek 1925 roku?... Spodziewałem się, że znajdę coś nadzwyczajnego, nieludzkiego, jakiegoś niezwykle przejawy futurizmu socjalnego i budowlanego. Tymczasem narazie spostrzegłem na placu o fatalnym bruku około pięćdziesiąt małych dorożek, dwa lub trzy srodze zniszczone automobile, kilku kosmatych posiadaczy, no i... zastępy krewnych oraz znajomych, oczekujących podróży. Prawda, że stangreci nazywają się izwoszczykami, placyk Krestowskaja; prawda, że ci przenajrozmaitsi ludzie nie są już tak rozmaici, gdyż np. poganiający konia niczem się nie różni od zasiadającego w dorożce. Tak chce doktryna i o tem trzeba wiedzieć; w prze ciwnym bowiem wypadku każdy mógłby sobie powiedzieć, że znajduje się ot! przed zwykłą stacją w dowolnie obranem mieście i kraju. Właśnie myślałem o tem, gdy zbliżył się tymczasem p. Fine.

Należy się bliższa uwaga p. Fine guide and interpreter, portjerowi hotelu Savoy, zaufanemu Kremia. Wszyscy przyjezdni znają tę osobistość doskonale; reporterzy z całego świata sygnalizowali jego istnienie, a p. Paweł Morand porównywał p. Fine z weneckim senatorem. Co do mnie widzę p. Fine w nieco odmiennem, nie tak znów romantycznym świetle i by go odmalować, nie mam bynajmniej zamiaru zapożyczać barw z palety Tiepolo. W starym kapeluszu panama z pogiętem rón-

dem, ze swą szaro-zółtą brodą, chwiejnym już krokiem i nieodłącznymi naramiennikami — był on raczej podobny do jakiegoś starego organizatora konkursów rybackich niż do członka Rady Dzie-sięciu. Jego głos rozlegał się w hali:

— I speak english... Ich spreche deutsch!... Pre-go, prego!... Hotel Savoy, hotel Savoy!... Monsieur, Monsieur!

Zaledwie mnie spostrzegł — zaopiekował się zaraz z niewykłą stanowczością; zamówił więc jakiś przedpotopowy, srodze dymiący i skrzyjący wehikul, zwany szumnie przezeń taksometrem i nie bawem po ulokowaniu bagażów, oraz omówieniu się co do ceny — ruszyliśmy.

Co za upał! Słońce królowało niepodzielnie, śląc prostopadłe podzwrotnikowe promienie, które przywierały formalnie do ramion, niczem rozpalone żelazka. Nie przeszkadzało to bynajmniej badaniom p. Fine, brał się do nich jednak z taką rozbrajającą niezdarnością, że wzbudziłaby podejrzenie nawet najmniej ostrożnych gadułów. Przejeżdżaliśmy przez ponure, brudne i nieomal całkiem puste ulice przedmieść, bowiem Moskwa budzi się późno. W hotelu Savoy wszystkie pokoje były zajęte, zaproponowano mi więc za dwieście dwadzieścia franków dziennie coś w rodzaju łazienki: p. Fine namawiał usilnie, abym się zgodził; nie dopiął swego, gdyż skrzywiłem się pogardliwie i wziętem walizkę, udając się na dalsze poszukiwanie mieszkania.

(D. c. n.)

KRONIKA

Piątek, 16 lipca — M. B. Szkaplerznej.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Szkoła kokotek”.

Teatr Letni w parku Staszica „Hallo! Łódzianki!”

Teatr Popularny „Małżeństwo na próbę”.

Casino „Usta kochanki”.

Reduta „Świat bez mężczyzn”.

Luna „Ludzie bez ojczyzny”.

Grand—Kino „Gdy miłość kończy się”.

Kino Prac. Państw. „Świat kulis i zmysłów”.

‘Apollo „Ucieczka i walka o honor”.

Nowości „Miasto Rozkoszy”.

Corso „Marko zwycięzca”.

Resursa „Tancerka z Casino de Paris”.

Miejski Kinem. Ośw. „Andrusy z Prateru”.

Dom Ludowy „Jej ostatni taniec”.

—oOo—

Wiadomości bieżące.

Przyjazd Wojewody Łódzkiego.

Wiadomości podane przez agentów o przyjeździe wojew. Jaszczółka do Łodzi były nieścisłe.

Pan woj. Jaszczół nie przybędzie wcześniej dopóki nie zostanie mianowany na jego miejsce Dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa.

Przyjazd wojew. Jaszczółka zapewne nie nastąpi wcześniej jak w przyszłym tygodniu.

Osobiste.

Zastępca Komisarza Rządu na m. Łódź p. Kazimierz Janiszewski z dniem dzisiejszym objął urzędowanie po powrocie z urlopu wypoczynkowego.

Konferencja nauczycielstwa z Min. Oświaty.

W najbliższym czasie udają się do Warszawy przedstawiciele nauczycielstwa łódzkiego na ważną konferencję, którą zwołuje nowy minister oświaty p. Sujkowski. Na konferencji tej mają być omówione możliwości załagodzenia fatalnych skutków polityki b. ministra Grabkiego oraz uregulowania i załatwienia jaknajszybciej bolesnej dla nauczycieli sprawy dyplomów. (E)

Wzoruja się na Łodzi

Magistrat Radomska wysłał do Łodzi specjalną delegację, która zwiedziła miejskie zakłady kąpielowe i urządzenia higieniczne wydziału zdrowotności. Pobyt przedstawicieli Radomska miał na celu zapoznanie się z najnowszymi zdobyczami technicznymi w dziedzinie higieny społecznej, które będą mogły znaleźć zastosowanie przy budowie wielkiej łaźni miejskiej, jaka niebawem ma powstać w Radomsku. (e)

Święto 31 p. S. K.

W dniu dzisiejszym 31 p. S.K. uroczystości obchodzić będzie swoje święto pułkowe. W miesiącu tym w roku 1919 nastąpił najważniejszy etap w dziejach pułku, a mianowicie złączenie się oddziałów stworzonych w kraju z oddziałami 4-ej dywizji strzelców gen. Żeligowskiego.

Dowództwo pułku i korpus oficerski zdają sobie sprawę z kryzysu gospodarczego, który dotknął kraj i nie chcą trwonić cięż-

Na zlocie harcerzek kolonii łódzkiej

Był obecny Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki.

W pięknych lasach pod Tomaszowem, tuż u Niebieskich Źródeł w czasie od 1 do 15 lipca odbywał się Zlot Łódzkiej Chorągwi Żeńskiej. Zjechało się około 160 harcerzek z różnych środowisk województwa łódzkiego. W ubiegłą niedzielę Przybył ze Spawy do obo-

zu Złotowego Pan Prezydent Rzplitej. Zabił w obozie pół godziny, zwiedzając szczególnie obóz. Niespodziewana wizyta Pana Prezydenta wywarła na młodzieży harcerskiej niczem niezatarte wrażenie

—oOo—

„Mądry Polak po szkodzie”.

Szereg inwestycji na niebezpiecznym odcinku pod Rogowem

Ostatnia katastrofa kolejowa skłoniła wreszcie władze do przeprowadzenia szeregu inwestycji, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa. Miejsca niebezpieczne po katastrofie zostały należycie ubezpieczone z obu stron torów kolorowymi tarczami i lampami których światło specjalnie w porze nocnej zostaje wydatnie wzmocnione.

Pozatem dyrekcja warszawska prowadzi w szybkim tempie pracę nad budową mostu pod Lipcami na 87 kilometrze od Warszawy między Pływią a Rogowem. Połowa tego mostu jest już na ukończeniu. Przejazd po ciągów odbywa się jeszcze na splecionym torze. (E)

—oOo—

Kto może być polskim obywatelem.

Sprawy obywatelstwa muszą być załatwione natychmiast

Urząd wojewódzki otrzymał okólnik min. spraw wewn., w którym minister Młodzianowski domaga się jaknajrychlejszej likwidacji spraw obywatelstwa. Okazuje się bowiem, że szereg podań o przyznanie obywatelstwa wędruje już po urzędach od 2 lat, oczekując załatwienia. Wobec tego min. spraw wewn. przesała urzędowi wojewódzkiemu wszystkie podania obywateli tego województwa, w celu zlikwidowania ich do 31 grudnia rb.

Zgodnie z tym okólnikiem należy przyznać prawo obywatelstwa osobom, które urodziły się na obszarze Rzplitej, choćby nie były wpisane do ksiąg stałej ludności na kreśtach lub też nie należą do ludności stałej

państwa polskiego, gdyż rodzice ich przypisani byli do ksiąg ludności państwa rosyjskiego.

Do drugiej kategorii należą osoby, które mieszkały przed wojną na obszarze Polski, aczkolwiek wpisane są do ksiąg w miejscowościach położonych na obszarze państwa rosyjskiego oraz osoby repatriowane do Polski. Okólnik ministerjalny reguluje również bardzo ważną sprawę obywatelstwa w tych miastach i miasteczkach, gdzie księgi ludności zostały spalone, zniszczone lub wywiezione do Rosji. W miejscowościach tych utworzone zostaną komisje obywatelskie, których zadaniem będzie kwalifikowanie uprawnionych do uzyskania obywatelstwa polskiego.

—oOo—

W obronie matki i brata zabójcy Jabłońskiego.

Robotnicy w fabryce Dobranickich porzucili pracę

Jak wiadomo w dniu onegdajszym zgłosili się do pracy w fabryce Baci Dobranickich matka i brat zabójcy Jabłońskiego, gdzie pracowali.

Zarząd fabryki oświadczył bratu zabójcy i jego matce, że choćby ze względów psychologicznych właściciele fabryki nie mogą pogodzić się z tym, by w fabryce pracował ktoś z rodziny zabójcy. Wobec powyższego Jabłoński udali się o pomoc do związku zawodowego „Prasa”, który w sprawie powyższej interwenjował, jednakże zarząd fabryki kategorycznie odmówił przyjęcia do

pracy Jabłońskich.

Z powodu nieprzyjęcia do pracy Jabłońskich wynikło wrzenie wśród robotników fabryki Dobranickiego, którzy uważają, iż rodzina nie może ponosić konsekwencji za czyn jednego z jej członków, i w celu parcia słusznych pretensji Jabłońskich porzucili pracę. Na wieść o tym, solidaryzując się z towarzyszami porzucili również pracę robotnicy sąsiedniej fabryki Wienera.

Sprawa powyższa wikła się coraz bardziej wobec nieustępliwości zarządu fabryki

ko zapracowanych pieniędzy, święto pułkowe urządza w nader skromnych ramach, ograniczając się do mszy polowej na dziedzińcu koszarowym z udziałem przedstawicieli

władz państwowych, samorządowych i miejscowego społeczeństwa. Po mszy dekoracje znakiem pułkowym osób, które położyły zaślęgi dla pułku.

Nie będzie zniżki cen paszportów zagranicznych

Puszczona w swoim czasie pogłoska o mającej niebawem nastąpić znacznej zniżce opłat za paszporty zagraniczne w dalszym ciągu balamuci opinię publiczną. Ze źródła więc urzędowego dowiadujemy się, że aczkolwiek sprawa zniżki opłaty, szczególnie za paszporty normalne (500) była w swoim czasie podniesiona, to wobec katerycznego sprzeciwu p. ministra skarbu sprawa ta jest zupełnie nieaktualna. Natomiast przy ogólnym usprawnieniu aparatu administracyjnego uwzględniona jest również sprawa znaczącego uproszczenia formalności przy otrzymywaniu paszportów zagranicznych. Jest to jednak wewnętrzna sprawa odpowiednich urzędów. (v)

Do poniedziałku

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy dyrektor tramwaj miejskich Ring, który oświadczył, iż powiadomi ostatecznie związek do poniedziałku w sprawie przedłożonych dyrekcji żądań pracowników tramwajowych.

O powyższym zostanie również powiadomiony inspektor pracy p. Wojtko, który prawdopodobnie naznaczy wspólną konferencję. (u)

Sprawa podwyżki opłat szpitalnych.

W dniu wczorajszym frakcja radziecka Rady Miejskiej m. Łodzi PPS, NSPP i Bundu złożyła na ręce p. wicewojewody Ossolińskiego protest w sprawie podwyższenia stawek za leczenie chorych w szpitalach miejskich i prywatnych o 50%.

O pracę dla zdemobilizowanych bezrobotnych

Niedawno, jak donosiliśmy, zdemobilizowani żołnierze bezrobotni wystali delegację do p. wicewojewody dr. Ossolińskiego z prośbą o interwencję w sprawie wyszukania dla nich pracy.

P. wicewojewoda, wysłuchawszy próśb i postu

Wpływ obcych kapitałów.

SKĄD BANKI ŁÓDZKIE MAJĄ OTRZYMAĆ KREDYTY ZAGRANICZNE?

Według informacji tutejszych kół bankowych horoskopy na uzyskanie przez niektóre solidniejsze i na zdrowych oparte Podstawach banki łódzkie — kredytów zagranicznych są obecnie o wiele pomyślniejsze, niż były dotąd. Banki łódzkie, podejmując pertraktacje z przedstawicielami zagranicznej finansjery, spotykają się z wzrostem zaufania tych sfer do naszych stosunków gospodarczych i wewnętrznie — politycznych. Pomimo to jednak nie można liczyć na dopływ już w

najbliższej przyszłości znaczniejszych kapitałów angielskich i amerykańskich. Istnieją natomiast poważne możliwości ściągnięcia kapitałów niemieckich i austriackich. Te pomyślnie horoskopy spowodowały pewne dalsze objawy w dziedzinie wkładów w bankach łódzkich. W maju nastąpił bowiem po wien spadek wysokości wkładów, po którym przchodzi okres zwyczajki, trwający przez cały czerwiec. (e)

latów zdemobilizowanych bezrobotnych, przyrzeki im zająć się tą sprawą.

W wyniku tej akcji została na dziś dn. 16 bm. zwołana do Województwa konferencja — której zadaniem będzie wyszukanie możliwości zajęcia bezrobotnych zdemobilizowanych. W konferencji wezmą udział przedstawiciele przemysłu, Magistratu, oraz budownictwa kolejowego i wojskowego. (P)

Wypłata zasiłków

Jak już donosiliśmy, na ostatniej konferencji w Funduszu Bezrobocia z przedstawicielami związków pracowniczych uchwalono w dalszym ciągu wypłacić zapomogi pracownikom umysłowym, posiadającym legitymacje, od Nr. Nr. 1223 wzwyż.

Jednakże na skutek interwencji bezrobotnych p. wojewoda uchwałę tę uchylił i postanowił wyłączyć z wypłaty tych, którzy otrzymali zapomogi w czerwcu, aczkolwiek legitymacje ich posiadają numery wyżej wspomniane.

Ogółem na wypłaty otrzymano 75 tys. zł z czego zł 15 tys. przeznaczono na prowincję, zł 10 tysięcy wypłacono onegdaj reklamantom, tak że obecnie pozostało do rozdziału 60 tys. zł.

Wypłata ta rozpoczęła się wczoraj i połowę tej sumy już wypłacono. (bip)

Zatarg w elektrowni

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym powrócił z Warszawy dyrektor elektrowni łódzkiej p. Ulman, który porozumiał się z członkami zarządu w sprawie wysuniętych ostatecznie żądań przez Związek Instytucji Użyteczności Publicznej.

Po ogólnym porozumieniu się człon-

ków zarządu elektrowni łódzkiej postanowiono nie uznawać żadnych żądań wystawionych przez Związek Instytucji Użyteczności Publicznej. (u)

PRACOWNICY PIEKARSCY ZREZYGNOWALI Z PODWYŻKI.

Obecnie związek pracowników piekarskich zrezygnował z żądanej ostatecznie podwyżki plac dla pracowników piekarskich i wysunął takowe żądania o ile nadejdzie odpowiednia chwila. (u)

W dniu jutrzejszym wieczorem w sali O.K.Z.Z. odbędzie się posiedzenie zarządu związku pracowników piekarskich, gdzie będą omawiane sprawy organizacyjne związku i bezrobotnych członków. (u)

TARYFA TELEFONICZNA NIE BĘDZIE PODWYŻSZONA.

Wysunięcie przez polską akcyjną spółkę telefoniczną żądań podwyższenia opłat telefonicznych o 50% skłoniło min. przem. i handlu do powołania specjalnej komisji. Ma ona za zadanie zbadać przedłożony w tej sprawie przez P.A.S.T., memoriał oraz całość kosztów eksploatacji inwestycji i t.d. Jakkolwiek komisja ministerjalna nie ukończyła jeszcze swych prac, utrzymuje się jednak w sferach miarodajnych opinia przeciwko podwyżce, która nie idzie po linii obecnej polityki rządu, dążącego za wszelką cenę do stabilizacji gospodarczej kraju. (E)

TEATR.

„Carmen”.

Georges Bizet.

OPERA POMORSKA W TEATRZE

„SCALA”

(Kilka uwag na temat przyszłości)

Nieśmiertelną operą Bizeta „Carmen” zakończyła Opera Pomorska cykl swych gościnnych występów, które pozostawiają w pamięci łódzian jaknajlepsze wspomnienia.

Całość przedstawienia szła naogół gładko i składnie. P. Hołyński w roli Don Jose'go sprawił nam prawdziwą niespodziankę. Powściągliwy i sztywny w pierwszych 2 aktach, wykrzesał z siebie w późniejszym toku akcji płomień rzetelnej ekspresji dramatycznej, wywierając, zwłaszcza w akcie końcowym, nader silne wrażenie. Głos jego brzmiał szlachetnie i potężnie. Pani Czarlińska, jako Carmen, zawiodła oczekiwania. Po świetnej Amneris spodziewaliśmy się po tej utalentowanej artystce i śpiewaczce czegoś więcej, ponad przeciętną poprawność. Dobrym torreadorem był p. Krukowski. Braki dolnej skali głosowej tuszował zresztą przez odnośne indywidualne przeróbki arii torreadora w akcie II. Krystalicznie brzmiał głos p. Lubicz, która w postaci Micaeli tchnęła dużo liryzmu i szczerego uczucia. Strona reżyserska widowiska na ogół zadawalająca. Podkreślić jeszcze należy malowniczą opromienioną księżycowym blaskiem panoramę górską w akcie III. Operę prowadził dyr. Karol Lewicki.

Reasumując to wszystko, co wynieśliśmy z tych przedstawień operowych, stwierdzamy raz jeszcze, że sumienna praca dyrekcji Opery Pomorskiej, ujawniona zarówno w umiejętnym a szczęśliwym doborze wybitnych po części sił wykonawczych, jako też sprężystej i celów swych świadomej reżyserji, wydała owoce za wszelki miar zadawalające i spodziewać się należy, że ten młody jeszcze zespół operowy w niedalekiej już przyszłości, idąc po linii nieustannego rozwoju, osiągnie nie bawem wyżyny prawdziwego arcyzmu. Szczególny wysiłek należałoby, zdaniem naszym, wykonać w kierunku rozbudowy orkiestry, która jest istotnie najsłabszą stroną poczynił zespołu pomorskiego. Rozporządzając tak utalentowanymi kapelmistrzami, jak dyr. Bojanowski, Dymmek i Lewicki, mogłaby orkiestra ta, odpowiednio zasilona, stanąć na wysokości zadania i sprostać poważnym wymaganiom operowym. Sądzymy, że podczas swej ponownej gościnny w sezonie zimowym, będzie można z łatwością mankament ten usunąć przez wyzyskanie utworzonego odpowiedniego pomieszczenia dla zespołu orkiestrowego byłoby rzeczą nieodzowną. Te chniecznie da się to w Teatrze Miejskim uskutecznić przy nieco dobrej woli i minimalnych inwestycjach. Otwarta orkiestra operowa, grająca „pod okiem” publiczności, jest w przyszłości nie do pomysłowania, nie spełnia bowiem zadania, przeznaczonego jej w operze, wymagającej przede wszystkim niewidocznego jej zespolenia harmonicznego. ze sceną. Wagner, który w swych dramatach muzycznych tak potężną rolę zakreślił swej orkiestrze, żądał całkowitego jej ukrycia w głębi, a na wet przykrycia daszkiem akustycznym. Są to rzeczy ogólnie znane i wszędzie stosowane, tylko nie

w Łodzi, której ojcowie łożą wprawdzie setki tysięcy na teatr, na rozmaite jego przeróbki i ulepszenia, lecz nie mogą zdobyć się na urządzenie przyzwoitego pomieszczenia dla przyzwoitej opery. Ukonstytuowane niedawno Łódzkie Tow. Operowe winno rozwijać w tym kierunku energiczną akcję, umożliwiającą w ten sposób na przyszłość rozwój ruchu operowego w Łodzi co powinno wszak być najpierwszym zadaniem tego Towarzystwa, które, rezygnując ze stołczyzmem (dura lex sed lex!) z niezdrowych ambicji megalomańskich dyktantów i lokalnych wielkości, mogłoby się zdobyć na ujęcie inicjatywy w dziedzinie godnego krzewienia muzyki operowej w najszerszym i najszczytniejszym tego słowa znaczeniu. Niechaj nasze Tow. Operowe nadal pracuje, kształcąc chóry, balet i śpiewaków, mogących ew. przy odpowiednich studjach i wyszkoleniu z pożytkiem sprostać zadaniu w pomniejszych i porządniejszych partjach, narażających jednak w głównych, czołowych partjach operę, siebie i publiczność na szwank niepowetowany. Ła two można sobie wyobrazić, na jaki poziom wykonawczy wznieśćby się mogła Opera Pomorska, gdyby, dzięki współpracy Tow. Operowego i Łódzkiej orkiestry filharmonicznej, zasilila swe chóry i balet, spotęgowała swą orkiestrę! Jesteśmy przekonani, że przy odpowiednim skoordynowaniu pracy, w ścisłym porozumieniu się z dyrekcją tego Tow. Opery Pomorskiej, czy Warszawskiej, czy też innej, usiłowania te przyniosłyby niewątpliwie jaknajlepsze rezultaty i zakończyłyby wreszcie erę bezpłodnych poczynił i mimowoli humorystycznych niekiedy wybryków i eksperymentów domorosłych naszych „krzewicieli” muzyki operowej.

Takie mamy piwn desiderium na najbliższą przyszłość.

Trudne warunki pracy telefonistek.

Polski związek pracowników instytucji użyteczności publicznej zwrócił się z memorjałem do ministerstwa pracy w sprawie organizacji i warunków pracy telefonistek.

W memorjale związek wskazuje, iż ilość obsługiwanych przez telefonistki łódzkie abonentów została dwukrotnie zwiększona, że telefonistki uginają się pod brzemieniem ciężkiej pracy w złych warunkach.

Związek wnosi o powołanie przez ministerstwo pracy specjalnej komisji, złożonej przez ludzi fachowych, która zbadała warunki pracy i jej organizację w telefonach łódzkich.

Związek prosi o zwracanie specjalnej uwagi na liczbę abonentów, obsługiwanych przez każdą telefonistkę, liczbę dokonywanych połączeń, na przestarzałe urządzenie stacji, na antyhygieniczne warunki pracy i na jej plan. (bi)

Groźna konkurencja

Onegdaj była u p. Komisarza Rządu Izzyckiego delegacja kupców i przedstawiła swe postulaty w sprawie zamykania o godz. 11 w nocy budek, kiosków i sklepów, sprzedających wodę sodową i owoce.

Delegaci wskazywali, że właściciele tych pomieszczeń handlowych nieograniczają się wyłącznie do handlu wodą sodową i cukierkami, lecz, pod pozorem sprzedaży wody, obchodzą obowiązujące przepisy w sprawie godzin zamykania sklepów. Sklepiki te sprzedają mianowicie, prócz wody sodowej, również najrozmaitsze inne artykuły spożywcze, kolonialne itd. a płaćcąc minimalne podatki, stanowią groźną i niebezpieczną konkurencję dla normalnych sklepów, handlujących tymi artykułami.

P. Komisarz Rządu obiecał sprawę tą życzliwie zbadać i bezzwłocznie wydać policji zarządzenia wszczynania spraw karnych przeciw wszystkim właścicielom budek i kiosków, których sklepy mają charakter handlu nie wodą sodową, lecz innymi towarami. (P)

Robotnicy podjęli pracę w Moszczenicy

W środę strajkujący rob. podjęli w Moszczenicy pracę po podpisaniu umowy regulującej warunki płac i pracy. Umowa ta oprócz podwyżki płac w wysokości 12 proc. przyznaje robotnikom jeszcze 3 proc. ze starych obrachunków. Przemysłowcy zapewnili robotnikom normalizację Pracy w fabryce oraz stałe zatrudnienie w przeciągu początkowo 6-ciu, a następnie 4 dni w tygodniu. (e)

Zniżka cen artykułów kolonialnych

Z dniem wczorajszym obowiązywać zaczął nowy cennik towarów kolonialnych. Nowy cennik przewiduje obniżenie cen ryżu, makaronu krajowego, kaszy krakowskiej, kaszy perłowej, pęczaku i kaszy jęczmiennej. (E)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj zamknięty. Jutro jako ostatnia premiera sezonu dana będzie amerykańska arsa w 3 aktach A. Hopwood'a (autora popularnej „Jutro pogoda”) pt. „Nasza żonusia”. Rolę tytułową wykona Jądwiaga Gzylewska. „Nasza żonusia” grana będzie tylko do środy przyszłego tygodnia włączając poczem teatr zimowy będzie zamknięty na kilka tygodni.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

„Halo Łódzianki” do niedzieli włącznie. W poniedziałek teatr zamknięty, we wtorek zaś 20 bm. premiera „kino-rewji” łódzkiej, pióra Stanisława Felixa Marjana Tarłowskiego, muzyka Wł. Eigera, p. t. „Chcę zostać gwiazdą” ze Stefanją Jarkowską w roli tytułowej.

Kredyty na roboty publiczne wstrzymane.

W PRZEDEDNIU NOWEJ REDUKCJI.

Jak wiadomo, ministerstwo robót publicznych zażądało od magistratu zredukowania płac na robotach sezonowych o 80 gr., oraz unormowania robót w ten sposób, by wydajność się zwiększyła, jak również zaprowadzenia pracy akordowej.

W związku z temi żądaniami ministerstwo wstrzymało narazie wszelkie kredyty na roboty publiczne.

Jak się dowiadujemy, wydział budownictwa zamierza przeprowadzić redukcję 300 robotników, a zostawić przy pracy jedynie

150 i to samo ma nastąpić w innych wydziałach.

W sprawie tej odbyła się wczoraj w magistracie konferencja z przedstawicielami 3-ech związków zawodowych.

Po dłuższej dyskusji przedstawiciele robotników postanowili jeszcze w bieżącym tygodniu wyjechać do Warszawy, aby w ministerstwie robót publicznych domagać się cofnięcia wydanych zarządzeń i przesłania dalszych kredytów na roboty publiczne w Łodzi. (bip)

Pracownicy magistratu domagają się dodatku „wielkowiejskiego”

PRZEDSTAWICIELE POLSKIEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INST. UŻ. PUB. W WARSZAWIE.

Onegdaj wyjechali do Warszawy przedstawiciele polskiego związku pracowników instytucji użyteczności publicznej z p. Stemberowskim na czele, w celu interwencji w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie wyrównania szczebli płac pracowników magistratu, oraz przyznania im dodatku wielkowiejskiego, jaki otrzymują pracownicy magistratu stolicy.

Delegacja wraz z sekretarzem centrali p. Rakowskim konferowała z dyrektorem de

parlamentu p. Sikorskim i wskazała mu że nie można stosować wobec pracowników magistratu łódzkiego tych samych stawek, co na przykład w Pabjanicach i innej miejscowości — że w ten sposób czyni się pracownikom łódzkim krzywdę.

P. Sikorski obiecał przychylnie potraktować te żądania. Po otrzymaniu memorjału w tych sprawach i najprawdopodobniej pracownicy magistratu dodatek ten w wysokości 20 proc. otrzymają. (bip)

Sanatorium w Tuszyńku.

WYNIKI BADAŃ KOMISJI LEKARSKIEJ ŁÓDZKIEJ KASY CHORYCH.

Onegdaj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem Dyr. Samborskiego posiedzenie Komisji Lekarskiej, która badała na miejscu tereny i plany zabudowy Tuszyńka.

Komisja uznała, że tereny zupełnie odpowiadają swemu zadaniu

Teren jest suchy, piaszczysty, a las posiada własności lecznicze.

Komisja uznała, iż pawilony powinny być zasadniczo budowane na pagórkach, które najlepiej odpowiadają temu celowi.

Front i tyły pawilonów winny być skierowane na wschód i zachód, boki zaś — na południe i północ.

Jeżeli chodzi o wewnętrzną budowę pawilonów, to Komisja wypowiedziała się za budowanie sypialni, obliczonych na 20 łózek, przy czem jedną sypialnię od drugiej oddzielałby pokój pielęgniarki, która w ten sposób miałaby możliwość stałej kontroli sypialni.

Komisja wysunęła również dyzjerdat, by jadalnie i taras znajdowały się na 2-ech przeciwległych krańcach budynku.

Wnioski Komisji Lekarskiej były uzgodnione z przedstawicielami Zarządu Kasy Chorych, obecnymi na posiedzeniu i zostaną przedłożone Zarządowi Kasy Chorych.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu po cenach najniższych wodewil w 3-ach aktach ze śpiewami i tańcami pt. „Małżeństwo na próbę”.

Wesoły ten wodewil jest ostatnią sztuką bieżącego sezonu teatralnego poczem nastąpi jedno miesięczna przerwa w celu poczynienia remontu sali oraz dania wypoczynku artystom.

WARSZAWSKA BIEKDA OFICJALNA

z dnia 15 lipca.

WALUTY.

Dolar Stanów Zjedn. 9.15

DEWIZY.

Belgia 21,25

Holandja 370,45

Londyn 44,84 i pół

Nowy Jork 9,20

Paryż 23,10

Praga 27,30

Szwajcaria 178,60

Włochy 31,15

Wiedeń 130,37 i pół.

AKCJE.

Bank Polski 75,00; Bank Tow. spółdz. 50,00; Bank zachodni 0,90; Bank Zw. sp. zar. 4,00; Kijewski 0,12; SBA i Światło 0,22; Chodorów 4,75; Czernik 0,25; Częstocice 0,88; Gosławice 1,50; Warsz. cuk. 2,30; Firley 0,35; Łazy 0,11; Wysoka 2,35; Pol. Przem. Naft. 0,60; „Nobel” 1,85; Wegiel 58,50; Fita ner 1,20; Cegielski 7,50; Lilpop 0,67; Modrzejów 2,55; Nbrblin 0,88; Ostrowiec 5,10; Parowozy 0,21; Pocisk 0,65; Rudzki 0,99; Starachowice 1,25; Ursus 0,71; Zawiercie 7,25; Żyrardów 9,00; Borkowski 0,72; Habermusch 6,30; Spirytus 2,10.

DOLAR W ŁODZI.

Wczoraj kurs dolara w obrotach prywatnych wynosił 9,25 w płaceniu i 9,27 w żądaniu. Tendencja słabsza.

